

## Ewangelia zrealizowana: wielka szansa

### **Powrót**

Opuściłem rodzinę dla innej osoby, w której zakochałem się w miejscu pracy. Załepiony pasją nie zdawałem sobie sprawy z tragedii, którą sprowokowałem. Zawsze miałem kontakt z dziećmi, szczególnie z najstarszą, która najbardziej cierpiała z powodu mojej nieobecności. Kiedy jej matka zostawiła ją z trójką matych córeczek, moja córka wpadła w depresję, a ja zobaczyłem to samo zło, jakie ja spowodowałem. Bóg dał mi łaskę zrozumienia i pokuty. Zrobiłem wszystko, aby być blisko tej rozbitej rodziny. Odszukałem ziźcia i dźugo z nim rozmawiałem. Upokorzył mnie mówił, że nie mam prawa oszdzca, poniewa niektóre urazy jego łony były moja winę. Ich matęstwo zostało zniszczone z powodu jej braku równowagi. Na kolanach, pęaczęc prosiłem go o wybaczenie. Powiedziała, że to przemyłli. Po kilku miesiędcach zawieszenia, błysk nadziei, wiadomość ze strony mojej córki, że jej matka chce spróbować żyć w rodzinie. (C.M. - Argentyna)

### **Problemy z wiarę**

Kiedy urodziło się nam trzecie dziecko z zespołem Downa, to okrucieństwo natury wydało mi się karę za moje matęskie niewierności. Wstydziłem się wychodzić z nim, a w głębi czułem pytania bez odpowiedzi. Ale w miarę jak F. rósł widziałem w nim pierwotne dobro, niezmierny pokój. Nie wiem jaki to może mieć związek z moją problematyczną wiarę, ale powoli uzyskałem inne oczy i, powiedziała bym, inne serce. Zmieniły się te moje relacje z rodzinę. I dziwna rzecz, że zacząłem widzieć F. jako dar. Niemam więcej problemów z wiarę i dogmatami. Wszystko jest łaskę. Za zasłonę niezrozumienia kryje się niewinna i czysta prawda. (D. T. - Portugalia).

### **Rasizm**

Uczęszczałem do gimnazjum, lekcje i prace domowe były w porzdku, ale nie relacje z kolegami z klasy. Pewnego dnia kończyłem zadania z przedmiotów łcisłych, kiedy jeden z nich zaczął przeklinać mnie za to, że jestem Azjatę. Nie wiedziałem jak zareagować na ten wybuch rasizmu, milczałem i myłłem tylko o zemście. Potem przyszła mi przez głowę pewna dziwna myśl: "Teraz masz okazję". Trochę czasu zajęło mi zrozumienie co to znaczy. Ale po pewnym czasie stało się dla mnie jasne: "Teraz masz okazję kochać swoich nieprzyjaciół". Chciałem udawać, że nic się nie stało, aby obronić moją azjatyckę tożsamość. Takę dlatego, że wydawało mi się, że kochanie mojego wroga tylko wzmaga to co negatywne.

Po jakimś czasie, bardzo niepewnie co do podjętej decyzji, doszedłem do wniosku, że nic nie powiem. Skłoniłem moje zagniewane serce do przebaczenia i ofiarowałem moją osobistę ranę Jezusowi, który tak bardzo cierpi na krzyżu. Kiedy przebaczyłem mojemu nieprzyjacielowi, szczerze doświadczyłem takiej radości jak nigdy wcześniej.

redaktor: Stefania Tanesini (zaczerpnęte z Ewangelii dnia, Nowe Miasto, rok VI, nr 4,

lipiec-sierpie? 2020)